

WYJĄTKOWI W NASZEJ GMINIE...

Wywiad z Panem Jarosławem Chmielem

1. Skąd wzięło się Pana zainteresowanie sztukami walki?

Moja pasja Ju-Jitsu głównie wywodzi się z oglądania filmów o takiej tematyce. Podobało mi się to, co ci ludzie potrafili robić.

2. Jak zaczęła się pańska przygoda ze sztukami walki?

Mając 14 lat, czyli w 1990 roku dowiedziałem się, że w Złotym Stoku istnieje sekcja Kyoukushinkai Karate i postanowiłem się tam zapisać. Chodziłem tam rok czasu, jednocześnie grając w piłkę nożną w klubie w Otmuchowie. Na jednym z meczów złamano mi obojczyk i wskutek tego musiałem zrobić sobie przerwę w Karate, jak i piłce nożnej. Było to w 1991 roku, przed wakacjami, a po wakacjach lub jeszcze w trakcie nich, dokładnie nie pamiętam, otworzono w Otmuchowie sekcję Ju-Jitsu.



Instruktor Ju-Jitsu Pan Jarosław Chmiel

3. Jakie imię nadał Panu pana sensei?

Mój sensei nadał mi imię „Ri Fu Getsu”. „Ri” oznacza karp, pochodzi od części imienia mojego nauczyciela; jest taka tradycja, że nadając komuś imię część swojego imienia zostaje tej osobie ofiarowane, „Fu” oznacza wiatr, a „Getsu” oznacza księżyc, a razem pisane i czytane oznaczają naturę.

4. Czy każdy uczestnik zajęć nosi jakieś imię?

Nie. Takie imię można dostać tylko w momencie zdobycia czwartego danu.

5. Który dan Pan posiada?

Ja posiadam właśnie czwarty dan.

6. Jak długo musiał Pan na to pracować?

Z Iaido to trwało zaledwie 7 lat, natomiast z Ju-Jitsu zasłużyłem na to po bodajże 17 latach.

7. Ile wyrzeczeń i poświęceń to kosztowało?

Od zawsze interesuję się sportem. Kiedyś podjąłem decyzję, że nie będę nic innego robił prócz zajmowania się sztukami walki, jeśli chodzi o sport. Musiałem wszystkie inne dyscypliny sportu odpuścić by poświęcić się sztukom walki. To jeśli chodzi o poświęcenie czasu wolnego. Muszę bardzo podziękować swojej rodzinie, która jest bardzo wyrozumiała i wie, że muszę dużo czasu na to poświęcać.

8. Jak długo się Pan tym zajmuje?

Zajęcia zacząłem prowadzić w 1997 roku.

9. Co Pan ma z prowadzenia tych zajęć?

Na początku wynikało to z egoistycznego podejścia, a mianowicie by się lepiej poczuć, by się doskonalić i tak dalej. Natomiast teraz w lutym minie 20 lat jak tym się zajmuje więc czuję się zobowiązany do tego, by sprawić, żeby to, co ćwiczę w jakiś sposób przetrwało, czyli chce swoje „pięć groszy” dołożyć, by ta sztuka przetrwała.

10. Czy ta forma aktywności to praca, czy raczej coś w stylu hobby?

To jest w pewnym stopniu praca, bo dzięki władzom lokalnym prowadzę to w ramach zajęć pozalekcyjnych, czyli to nie jest tak, że to tylko moje hobby, ale tak długo, jak jest zainteresowanie i władze są przychylnie, to dostaję z tego tytułu gratyfikację, chociaż to i tak jest niewiele w porównaniu do godzin spędzonych na macie. Ale to nie o to chodzi.



11. Czy przyjmuje Pan gości związanych z tymi sztukami walki?

Moim głównym senseim, jeśli chodzi o Ju-Jitsu jest sensei Colin Elgie, który odwiedza nas co roku już od podajże 2000 roku, a ja jeżdżę tam do niego do Anglii. Nawet niedawno, w ostatni weekend był u nas. Według mnie udało mi się uzyskać wielki sukces, bo przyjeżdża tu do nas mistrz z Japonii, Soke. Soke to jest tytuł dzierzony przez niego oznaczający „głowa domu”, czyli

jest to osoba odpowiedzialna za ten styl, który istnieje już od ponad 500 lat.

12. Jak takie spotkanie wygląda?

Takie spotkanie to głównie treningi od rana do wieczora. Ostatnie spotkanie to treningi od piątku do wtorku i to treningi od rana do wieczora. Jeśli jadę do Londynu, to jest to samo tylko, że dłużej.

13. Jakie cechy powinien mieć przyszły sensei?

Przyszły sensei powinien przede wszystkim być sobą. Gdybym miał uczyć przyszłych sensei to zwracałbym im uwagę, że powinni być otwarci na wszystko, aby cały czas pracowali nad sobą i przekazywali tę wiedzę dalej.

14. Kto przychodzi do Pana na zajęcia?

Ja się przyzwyczałem do tego, że to nie jest aktywność wiodąca w naszym społeczeństwie ze względu na to, że chłopcy sprawdzają swoje możliwości w piłce koszykowej i nożnej. Często bywa, że tym co w tych dyscyplinach nie idzie próbują swoich sił w sztukach walki, ale oczywiście to nie jest reguła bo zdarza się często tak, że ci co są dobrzy w piłkę, także przychodzą do mnie na zajęcia. Przychodzą tu ludzie w różnym wieku. Starsi i młodszy oraz obie płci. Mamy dwie grupy: podstawowa, czyli dla młodszych uczestników oraz zaawansowana dla starszych. .

Dziękuję za rozmowę

Wywiad przeprowadził Michał Wąsowicz

